Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 27 stycznia 1933 r.** Cena egzemplarza 15 gr.
ljoteka Jagiellońska Kraków

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie —90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., po szukującym pracy 50% zniżk.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 4. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V

Bronią się jeszcze...

(Na marginesie Zjazdu T. N. S. W.)

Tegoroczny walny zjazd T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), jaki odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie, był wymownym dowodem, że organizacja ta, skupiająca w swych szeregach (z każdym rokiem coraz bardziej topniejący) żywioł — żeby użyć delikatnego określenia — konserwatywny nauczycielstwa, przeżywa poważny kryzys. Jest on z jednej strony rezultatem uprawianej od maja 1926 r. polityki T-wa, z drugiej — nieuniknioną konsekwencją, jaką w dobie dzisiejszej musi pociągnąć za sobą przeciwstawianie się wszelkiemu postępowi i strojenie z uporem głów „w uwiędłych laurów liść".

Przy każdej nadarzającej się sposobności — czy trzeba, czy nie trzeba — T. N. S. W. zawsze podkreślało i podkreśla ciągle jeszcze swą rzekomą „apolityczność", która na gruncie praktycznym wyrażała się w formie pod pewnym kątem nastawionej niby to bezstronnie krytycznej oceny wszelkich zarządzeń władz oświatowych. Takiej ocenie dawały wyraz liczne uchwały T. N. S. W., przemówienia i wnioski przywódców T-wa na terenie sejmowym, przywódców, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności, prowadząc i nadając kierunek T. N. S. W. należą do opozycyjnych ugrupowań politycznych, choć są przywódcami „apolitycznego" Towarzystwa.

Ta „apolityczna" hipokryzja, to maskowanie właściwych celów i dążeń nie mogło wreszcie nie pociągnąć za sobą koniecznych rezultatów. Co czynniejsi i rozważniejsi członkowie T. N. S. W., nie chcąc grać tej „apolitycznej" gry, wyzbywszy się dotychczasowych złudzeń co do możliwości naprawy stosunków w organizacji, wypowiedzieli wreszcie posłuszeństwo inscenizatorom i reżyserom wszelkich działań T. N. S. W. Część członków zarządu głównego zrzekła się swych mandatów. Część przeszła do wyraźnej opozycji w T-wie.

Już zeszłoroczny walny zjazd T. N. S. W. przekonał, że przyszedł moment kryzysu; okręg krakowski zgłosił cały szereg wniosków, zmierzających do wyprowadzenia spraw T-wą na czyste wody, do uzdrowienia panujących stosunków. Opozycja ta była liczna, ale jeszcze nie tak liczna, by móc swe winoski i uchwały wprowadzić w życie. „Twierdze grenady" obroniły się przed zamachem na ich dotychczasowy stan posiadania i na uprawianą przez nie „apolityczną" politykę. Obroniły się, ale nie potrafiły stłumić coraz bardziej wzrastającego niezadowolenia i akcji przeciwko uprawianej grze.

Zjazd tegoroczny potwierdził z całą wyrazistością chwiejność istniejącego w T. N. S. W. stanu rzeczy. I w tym roku przyszła do głosu opozycja podobna do zeszłorocznej. I choć jeszcze przegrała — to przecież przekonano się, że szeregi jej potężnieją, że praca jej zatacza coraz szersze kręgi i że niezadługo nadejść musi dzień jej zwycięstwa.

Ale wodzowie T. N. S. W. w walce z opozycją w łonie T-wa chwycili się środka, który (w ich przekonaniu) umocni — przynajmniej na pewien czas — ich pozycję i umożliwi dotychczasową robotę. Na stanowisku prezesa T. N. S. W. obrano człowieka o znanem nazwisku, piastującego niegdyś najwyższe godności w Państwie. Już to same nazwisko ma stanowić teraz rodzaj mocnej tarczy obronnej za którą (jakież to znane metody!) można będzie ukryć się spokojnie i robić dotychczasową „apolityczną" politykę.

Posunięcie to jest może najwymowniejszym dowodem istotnej słabości organizacji, która nie ma odwagi odsłonić przyłbicy i stanąć do walki z otwartem obliczem. To posunięcie T. N. S. W. jest niewątpliwie ostatnim atutem wygranym w walce o uzdrowienie stosunków panujących w organizacji.

Jest to zresztą tylko zewnętrzna strona całej sprawy. Bo nie w osobie prezesa T. N. S. W. (jak to zresztą zawsze bywało dotychczas) koncentruje się i wyraża właściwe oblicze T-wa.

Żeby nie szukać daleko — wyraz właściwy znajdziemy choćby w przeprowadzonej już po opuszczeniu zebrania przez opozycję uchwale ostatniego walnego zjazdu, dotyczącej klas pierwszych w szkołach średnich. Jak wiadomo, obowiązująca już nowa ustawa o ustroju szkolnictwa kasuje dotychczas istniejące w gimnazjach klasy i i II. Otóż uchwała wspomniana T. N. S. W. domaga się utrzymania tych klas czyli — inaczej mówiąc — demonstruje na rzecz przekreślenia uchwalonej przez ciała ustawodawcze i obowiązującej już nowej ustawy.

Czy demonstracja ta ma być również dowodem „apolityczności" T. N. S. W.?

„Bronią się jeszcze twierdze Grenady", ale życie samo twierdze te wcześniej czy później obali i przejdzie ponad niemi. *Gaz. Polska.*

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
PAT
ODDZIAŁ W TARNOWIE
UL. ŻABNIEŃSKA 7 III. p. m. 10,

Z niwy politycznej B. B. W. R.

Dnia 18 stycznia odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Tarnowie, posiedzenie organizacyjne Koła środowiskowego B. B. W. R. urzędników samorządowych.

Posiedzenie zagaił p. prof. Wojciechowski, zastępca prezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. w Tarnowie, poczem na jego wniosek zebrani powołali na przewodniczącego zebrania p. Tadeusza Kołodzieja a na sekretarza p. St. Krupkę.

Poczem zabrał głos p. prof. Wojciechowski, przedstawiając zebranym ideologję oraz cele i zakres pracy B. B. W. R. Przemówienie swoje zakończył referent okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Następnie zabrał głos p. Tökelly, sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. w Tarnowie — przedstawiając zebranym zasady organizacyjne B. B. W. R. a w szczególności organizację kół środowiskowych.

Po referatach zawiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Poręba, dr. Alski, Freindl, Krupa, Kołodziej i wielu innych.

W końcu przystąpiono do wyborów zarządu, do którego wybrano następujących członków: Mgr. Kołodziej, inż. Dyndowicz, inż. Derechowski, Poręba, Wiśniewski, Krupa, Ungar, Kosacz. Do Koła środowiskowego U. S. przystąpiło 80 członków.

W niedzielę dnia 22 stycznia odbyło się w Jastrząbce zebranie, na które przybyło około 300 rolników. Przewodniczył kier. szkoły Mikołaj Janczar, sekretarzował asesor Kargol z Tarnowa. W zagajeniu uczcił p. kier. Janczar rocznicę Powstania Styczniowego, wzywając zebranych, aby w pracy dla Państwa brali przykład z tych, co nie szczędzili dla ojczyzny krwi i trudów.

Poczem dłuższy referat polityczny wygłosił p. asesor Kargol Stefan, zaś gospodarczy p. Lgowski z Krakowa.

Referentów interpelowali chłopi w różnych sprawach interesujących wieś, otrzymując wyczerpujące odpowiedzi. Poczem wybrano zarząd koła parafialnego, do którego weszli: Margoń Paweł, Wójcik Franciszek, Wójcik Aleksander, Hołda Józef, Motykówna Marja, sekcja prasowa: pani Fydówna Marja.

Opłatek strzelecki.

Dnia 21 stycznia odbył się w sali Tow. Kurkowego tradycyjny Opłatek Związku Strzeleckiego, na którym zjawili się bardzo liczni członkowie oddziałów żeńskiego i męskiego. Jakim zainteresowaniem publiczności starszej cieszy się Strzelec, dowodem byli bardzo liczni zebrani goście, reprezentujący elitę społeczeństwa tarnowskiego.

Gości i brać strzelecką powitał p. prezes insp. Mucha, wskazując na szybki rozwój Związku i na rezultaty państwowo - wychowawcze, jak i m może poszczycić. Przemówienie swe zakończył p. Prezes okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i Jej Prezydenta.

Poczem odczytał p. prezes Mucha list od pana starosty dr. Döllingera, w którym p. starosta życząc Związkowi rozwoju i pomyślności przeprasza, że z powodu nieprzewidzianych przeszkód, na Opłatek przybyć nie może.

Przy stole przemawiali ks. dr. Rec, wskazując na owocną i dobrą dla ojczyzny pracę Strzelca, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Pięknie po żołniersku przemówił płk. Kurnatowski. Jako jeden z tych, co przed wojną z Lisem Kulą, Fleszerem, Wyrwą, organizował Strzelca w Rzeszowie i na czele Wodza poszedł w bój, przemawiał p. prezes Syrowy, za-

chęcając młodzież strzelecką do pracy dla dobra ojczyzny. Na wezwanie mowcy, uczcili zebrani poległych w wojnie Strzelców przez jednominutowe milczenie.

Imieniem miasta przemówił p. asesor Hoborski, imieniem BBWR. p. dyr. Gładyszowski. Wkońcu w płomiennym przemówieniu podniósł p. prokurator dr. Spólnik wartość moralną Strzelca i dodatnie jego wpływy na rozwój wychowawczy młodzieży w Polsce.

Przy dźwiękach muzyki 16 p. p. i śpiewach strzelczyń i strzelców, spędzono miłe chwile przy stole biesiadnym. Poczem tańczono ochoczo do rana.

Uczczenie trzech weteranów z r. 1863 przez młodzież szkolną.

W siedemdziesiątą rocznicę Powstania Listopadowego urządzili uczniowie III gimn. w Tarnowie wielce podniosłą uroczystość złożenia hołdu 3 weteranom z 63 roku żyjącym w Tarnowie. Szlachetna ta myśl padła z inicjatywy dyrektora gimnazjum p. Herzika i została przez uczniów wykonana.

W niedzielę o godzinie 3-ciej zgromadzili się w sali szkolnej uczniowie III gimn. ciało nauczycielskie z dyrektorem Herzigiem, z wojskowości p. major Honkisz, z Krakowa ze szkolnictwa p. wizytator Chorbacki, dyr. Gładyszowski ze szkoły Handlowej i liczni goście, którzy przybyli aby złożyć wyrazy hołdu czcigodnym weteranom z 63 roku. Kiedy weszli na salę weterani pp. Rylski, Ołpiński i Mojsiewicz, złożył raport por. Paszka komendant P. W. gimn., poczem weteran Ołpiński przeszedł przed frontem oddziałów P. W. szkół średnich. Do Weteranów przemówił ucz. Augustyn, sławiąc ich czyn i składając ślubowanie, że dzisiejsza młodzież będzie zawsze szła śladem ich cnót patrjotycznych.

Dalej przemawiał p. dyr. Herzig, omawiając Powstanie 63 roku, Czyn Wodza Narodu i Zmartwychwstanie Ojczyzny, wkońcu domagając się od młodzieży, aby to co otrzymali, umieli zachować i aby starali się, by umiłowana Ojczyzna stała się mocarstwem potężnym.

Wzruszającą była odpowiedź Weterana Ołpińskiego, który ze łzami w oczach dziękował młodzieży za to, że nie zapomniała o tych, co dawno już swój obowiązek spełnili.

W końcu młodzież usadowiła Weteranów w Świetlicy, gdzie zadając Im pytania z czasów ich walk i zmagań o niepodległość, starała się uzyskać obraz tych okropnych czasów walki z niewolą i tyranami.

Życie kulturalne wsi.

Echa z uroczystości Wyspiańskiego.

Staraniem Koła Młodzieży w Łęgu ad Partyń, urządzono w sali szkolnej w Łęgu dnia 6 bm. Uroczysty Wieczorek ku uczczeniu 25-lecia Stanisława Wyspiańskiego, na którym zespół amatorski przy Kole Młodzieży odegrał w całości „Wesele“, dramat sceniczny w 3 aktach.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie kol. Czosnyki o życiu, twórczości poety i znaczeniu „Wesela“.

Zespół amatorski wywiązał się ze swojej roli znakomicie, dzięki reżyserji prof. Niżańskiego, doskonałego odtwórcy Chochoła. Najlepiej wywiązali się ze swych ról Panna Młoda, urocza kol. Kondalówna i mgr. Wardzala jako Pan Młody. Na wyróżnienie zasługują również kol. Drąg (Jasiek), kol. Zygalanka (Marysia). Ogromne wrażenie wywarł na widzach 3 akt, a szczególnie sceny w wyczekiwaniu Wern. i scena zjawienia się Jaśka i jego rozpacz.

„Jasełka“ w gminie Rudce.

Dnia 22 stycznia br. odegrały dzieci szkoły powszechnej w Rudce pow. Tarnów, „Jasełka Bożego Narodzenia“. Swobodnie i z życiem odegrali swoje role: Maciek, Stach, Kuba, Symek i nni pastuszkowie. Poważnie pośród nich wyglądał Bartosz. Pięknie i naprawdę majestatycznie wyglądał Heród i jego dworzanie. Wogóle „Jasełka“ wypadły bardzo ładnie, dzięki wspólnej pracy tamtejszego grona nauczycielskiego, które poza pracą zawodową, nie szczędziło trudu w wyćwiczeniu i urządzeniu „Jasełek“. Na ogólne żądanie odegrane będą po raz drugi w niedzielę 29 bm.

Zupełny zwrot w polityce wsi.

Michał Bysiek jest chłop znany w naszych okolicach z rozwagi, powagi i bystrości. Rozmowa z nim daje obraz rozwoju wsi polskiej, myśli Byśka są wskaźnikiem poglądów naszego rolnika, jego stosunku do życia politycznego, społecznego i państwowego.

Michał Bysiek do niedawna przysięgał na Witosa i widział zbawienie Narodu tylko w panu Wincentym. Dużo trzeba było harców antypaństwowych ze strony Witosa, aby Michał Bysiek zmienił swoje zapatrywania i z entuzjasty stał się przeciwnikiem pana prezesa.

Ano mówił ostatnio p. Bysiek do mnie: »djabeł zawsze człowieka wyprowadzi w pole« Wodził on ci nas za nos — wodził — aż zaprowadził na takie urwiska, że i zleść sztuka. I dziś nie oczekuje już zbawienia dla ojczyzny z Witosowej ręki, lecz chciałby ten kraj ratować od Witosowych machinacyj.

Ostatnio kiedy spotkałem Byśka w mieście, strasznie się zaciekawił, kto to pisze w Haśle pod znakiem „Świadomy“ bo to pewnie naprawdę świadomy musi być człek, a chociaż tylko omawiał stosunek Witosa do inteligencji, to wiadome jest, że p. prezesa dobrze zna i wielu rzeczom musiał się napatrzeć, szkoda tylko, że ten pan »Świadomy« nie omówi stosunku Witosa do chłopstwa, bo byłoby co czytać i poznaliby w Polsce ludzie, jak to przez lat wiele miał Witos chłopstwo za swych parobczaków i jak to oni wyszli na jego sławnej polityce. Powiedz pan — kończył Bysiek — temu autorowi artykułów, że całe chłopstwo prosi go o dalsze szczegóły stosunku Witosa do tych, co wierzyli w niego i wiele dla niego czynili.

Z miasta.

Pan komisarz miasta A. Marszałkowicz powraca z urlopu i obejmuje urzędowanie dnia 3 lutego,

Spółdzielnia Urzędnicza w Mościcach zwróciła się do Magistratu z prośbą o przydział gruntów po cenach przystępnych, w celu budowy domów mieszkalnych dla członków Spółdzielni. Miasto powinno tą prośbę jak najprzychylniej. załatwić, gdyż z jednej strony przybędą w ten sposób nowi konsumenci do miasta, z drugiej zbiedniałe rękodzielnictwo i robotnicy otrzymają z wiosną pracę.

Ks. biskup Franciszek Lisowski biskupem ordynarjuszem w Tarnowie

Jak się dowiadujemy, biskupem w Tarnowie zostaje sufragan lwowski, ks. biskup Lisowski.

Ks. biskup Lisowski urodził się w 1876 r., wyświęcony na kapłana w r. 1900, w r. 1928 został biskupem sufraganem lwowskim z tytułem: Episcopus titularus Mariamitanus in partibus infidelium.

Kościół dla szkół średnich.

Tow. Budowy Kościoła dla szkół średnich w Tarnowie, którego prezesem jest p. Jakubowski, zakupiło od T. S. L. plac 748 m. przy ul. Nowy Świat. Na zakupionej parceli stanie kościół szkolny.

Pawilon zakaźny w Tarnowie.

Onegdaj odbyła się konferencja w Radzie Powiatowej w kwestji budowy pawilonu dla chorób zakaźnych. Na konferencji byli obecni pp.: starosta Dr. Döllinger i komisarz miasta Marszałkowicz. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rozpocząć budowę pawilonu.

Akcja pomocy Bezrobotnym.

Komitet miejski niesienia pomocy bezrobotnym przeprowadził ostatnio szczegółowe spisy, na podstawie których ustalono konkretną cyfrę, uprawnionych do pobierania zasiłków — 786 pracowników fizycznych, a 80 umysłowych.

Część tych ostatnich zatrudniono w różnych urzędach lokalnych z przeznaczeniem do mniejszych prac pomocniczych w Komitecie bezrobocia przy zbieraniu opłat od okien, w akcji dożywiania dzieci i t. p. — Pracowników fizycz-

---

Stanisław Zygmunt Hirszel.

Jak cesarz na wspólny koszt z relutonem jechał.

A no, to by'o tak...

Jadę ja z Kamińska do Kozienic, a tu na stacji w Piotrkowie pociąg z transportem zwiał mi i zostaje sam jeden, jak ten palec.

Myślę sobie: albo jest wojsko, albo bałagan! Więc, że nie było żadnych szarż, obejmuje nad sobą komendę i powiadam: „Na mój rozkaz! Oddział baczność! Ale, że dobry dowódca musi dbać w pierwszym rzędzie o fasunek, więc mówię: „Dyrekcja „Liga Kokiet“, oddział marsz“. Przybijam fest, jak na paradzie i walę wprost do wyjścia, a tu w drzwiach kanarek. Czekajże bracie, myślę sobie, już ja cię wykiwam, nie bój się! Marszem oskrzydlającym ewakuuję dworzec, sforsowałem parkan i jestem na ulicy.

Fajne miasto! Ale skombinowałem odrazu, że bez relutum nie da rady!

Posiadałem dwa dni, żeby załatwić sprawy służbowe, to znaczy: wymigać się od paki, wyfasować relutum i wycyganić marszrutę, (ale fajne dziewczyny w tym Piotrkowie, powiadam wam!) no i wybieram się wprost do Kozienic bez przesiadania.

Licho jakieś nadały, że wsiadłem do pociągu, gdzie jechały same madziary i ani oni ze mną, ani ja z nimi nie mogliśmy się dogadać. Zdrzemnąłem się trochę, a kiedym się obudził, widzę, że wszystko, co żyje, wysiada z pociągu. No, to i ja wysiadam. Patrzę, a tu napis na stacji jak wół: „Budapeszt“. Rany boskie! myślę sobie, niech cię szlag trafi! A no, trudno! trzeba zwiedzić miasto.

Cztery dni zwiedzałem dokumentnie, aż piątego przydybał mnie sierżant z komendy placu.

Pomieszkałem w pace dwa dni, ale porucznik, porządny chłop, dał mi marszrutę, kazał wypłacić relutum i wysłał do stacji zbornej w Wiedniu.

Myślę sobie, czemu nie! Można zwiedzić i Wiedeń. (Ale, powiadam wam, węgierki — pierwsza klasa kobiety).

W Wiedniu wpadłem, jak śliwka w gularz!

Od rana zbiórki, raban ci robią o byle guzik — cholera!

Staję do raportu zameldować przyjazd, a sierżant na mnie z pyskiem: „Dezerter“ powiada. A ja mu na to: obywatelu sierżancie, transport mi uciekł... Jak on skoczy na mnie: „tu, powiada, niema żadnych obywateli, tylko same dekowniki!“ Szlag go trafił i wyfasowałem 7 dni.

Odsiedziałem uczciwie, ale miałem dosyć Wiednia. Spakowałem do plecaka manatki i zwiałem na miasto. Zabawiłem się trochę na Praterze, zaręczyłem się z fest wiedenką (niech się węgierki schowają) i walę w nocy na dworzec. Ledwom się dogadał, bo na szczęście był jakiś pepik, alem się dowiedział, że w nocy żaden pociąg nie odchodzi w stronę Kowla Przyznam wam się, że już miałem dosyć łazikowania i pilno mi było wracać do Brygady Raptem zauważyłem, że jakiś kolejarz otwiera sobie boczną furtkę — ja za nim. On zaś klaruje po szwabsku, ja nic, tylko się pcham na dworzec. On się zaczyna wściekać i pokazuje wciąż na pociąg, co stał na bocznym torze — wkońcu pogroził mi i powiada: „Stationskommando“. Zrozumiałem, że pójdzie na mnie naskarżyć, więc jak tylko odszedł, ja do onego pociągu i włażę do pierwszego wagonu.

Choleeera! Powiadam wam, wagon, jak salon! W każdym przedziale łóżko zasłane, jak dla generała.

E, myślę sobie, pociąg stoi na bocznicy, bez maszyny, to do rana będzie można zacnie przespać, ażeby człowieka nie obudzili przypadkiem, to się zamknąłem w przedziale. Zdjąłem płaszcz i mundur i zadekowałem w plecaku, a spodnie i buty zostawiłem na nogach, bo trzeba być w ostrem pogotowiu. Wlazłem pod kołdrę — mięciutko, jak w puchu... i zasnąłem.

Noc czarna jeszcze była, kiedy usłyszałem, że w wagonie robi się jakiś austrjacki bałagan.

Raptem otwiera ktoś drzwi od mojego przedziału i pcha się c. k. kapitan. No, myślę sobie, wsiąkłem. A ten coś zamamrotał, zasalutował drzwi zasunął i poszedł. Oho, zna mores dla legunów, dobra jest. Nakryłem kołdrą nogi, bo mi buty wyłaziły i kombinuję, jak tu się ewa-

nych zaś przeznaczono do regulacji rzeki Wątok, budowy nawierzchni ulicy Prezydenta Mościckiego, kanalizacji niektórych dzielnic, oraz przy konserwacji chodników i gościńców ważniejszych arteryj komunikacyjnych.

Prócz tego pewną ilość robotników zatrudniono przy tłuczeniu kamieni i sortowaniu szutru. Zajęcia te zatrudniają około 500 pracujących mężczyzn i kobiet, a praca trwa 2 — 4 dni w tygodniu. W gminach przylegających do Tarnowa pracuje około 250 ludzi, z tych część w Mościcach, a reszta w Rzędzinie. Akcja dożywiania dzieci w wieku szkolnym doszła do poważnej cyfry 2.300 porcyj dziennie, z tego 1.500 dzieci korzysta z tej akcji w szkołach powszechnych, a 800 w przedszkolach. Staraniem Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym wespół ze Związkiem Obyw. Pracy Kobiet będzie w najbliższych dniach uruchomiona w szkole na Pogwizdowie kuchnia, która będzie wydawała 200 obiadów dziennie dla dzieci.

Echa nadużyć w Magistracie.

W roku 1931 ustaliły władze miejskie, że długoletni inkasent tarnowskich Zakładów Elektrycznych, Niezgodzki Karol, cieszący się dotychczas pełnem zaufaniem swych przełożonych, dopuszczał się systematycznie nadużyć. Wysokość strat, poniesionych przez gminę m. Tarnowa, doszła do kwoty przeszło 3 tysięcy złotych.

Onegdaj zakończyła się dwudniowa rozprawa przeciwko Niezgodzkiemu przed trybunałem tut. sądu okręgowego w składzie: s. s. o. Dr. Reiss, jako przewodniczący, s. s. o. Łucki i s. s. o. Grzybek jako wotanci. Po przesłuchaniu wielu świadków, przemówieniach prokuratora D-ra Spólnika, jako też obrońcy adwokata D-ra Jachny, w zamknięciu postępowania sądowego, trybunał wydał wyrok skazujący oskarż. Niezgodzkiego na 10 miesięcy więzienia, na utratę praw obywatelskich, honorowych i społecznych na okres lat trzech.

Z Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.

Dowiadujemy się, że na polecenie Starostwa zawiązało się u nas Powiatowe Koło Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Celem Towarzystwa jest opieka i kult pamięci tych, którzy dla szczytnej idei walki o kraj rodzinny, złożyli w ofierze swe życie.

Prócz grobowca weteranów 1863 r., Legjonistów i płyty Nieznanego Żołnierza w samem mieście, mamy w powiecie 99 cmentarzy, które znajdują się w opłakanym stanie. Trzeba je uchronić od dewastacji i oczyścić. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy bezinteresownie ofiarowali swą pracę i drobne dary w gotówce. Ale to nie wystarcza, społeczeństwo musi wykazać swą patrjotyczną żywotność i masowo wpisywać się na członków Towarzystwa, by sprostać zadaniu i nie pozostać w tyle za innymi narodami.

Składka miesięczna wynosi 50 groszy, siedziba Towarzystwa: budynek Rady Powiatowej, ul. Piłsudskiego Nr. 5.

Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się na zebraniu w dniu 13 stycznia b. r. w następującym składzie: Prezes: P. Aleksander Chilewski, Prezes O. T. R., I wiceprezes: P. Ryszard Zakrzewski, major w st. spocz. II wiceprezes: P. Stefan Mucha, Inspektor szkolny, Skarbnik: Ks. kapelan Franciszek Pinda, Sekretarz P. Szymański Stanisław, Dyrektor Państw. Szkoły Ogrodniczej, Zastępca sekretarza: P. Skrzypek Karol. Członkowie Zarządu: Ks. prałat Dr. Lubelski Józef, delegat Kurji Biskupiej P. pułkownikowa Broniowska Marja, delegatka Rodziny wojskowej, Książę Roman Sanguszko, P. Sobolewska Adela, delegatka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Dr. Kryplewski Juljan, P. Bodzoniówna Marja, kier. szkoły, Ks. Walenty Mróz, wiceprezes O. T. R., Inż. Okoń Edward, P. Starostka Stanisław, P. Mgr. Balzar Franciszek, delegat Państw. Fabr. Związków Azotowych w Mościcach, P. Józef van Marcke, delegat Związku Legjonistów, P. kpt. rez. Pawlewski Tadeusz, (zastępca por. rez. Dr. Kozub Władysław), delegat Związku Oficerów Rezerwy, oraz P. Inż. Szwakopf Józef, przedstawiciel Wydziału Powiatowego w Tarnowie.

Walne Zebranie Okr. Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 27 stycznia 1933 o godz. 11 rano odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Tarnowie zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie z pracy Zarządzu O. T. R. za r. 1932. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Program pracy na rok 1933: a) Referat organizacyjny—wygłosi wiceprezes Ks. Walenty Mróz. b) Organizacja Związku Hodowców koni, bydła i trzody chlewnej — inż. Karol Derechowski i instr. Józef Nawrocki. c) Organizacja ogrodnictwa oraz Kół Młodzieży Ludowej — instr. Antoni Gładysz. d) Sprawy nawozowe i nasienne — inż. Jan Juszkiewicz. e) Sprawy finasowo-rolne — Mgr. Zdzisław Kawalerski.

Występ Hanki Ordonówny.

Hanka Ordonówna, niezrównana pieśniarka, polska Yvette Guilbert, budząca zdumiewające wrażenie wszechstronnością swego wielkiego talentu, wystąpi w piątek 3 lutego 1933. Fascynująca interpretacja aktorska, uderzająca podatność psychiczna tej artystki porywają publiczność, zmuszając do najwyższego entuzjazmu. Nowy, bogaty program obejmuje aż 16 piosenek, pełnych humoru, sentymentu i werwy. Bilety w księgarni Seidena.

Z karnawału.

Raut—Koncert urządzony staraniem Związku Pracy Obyw. Kobiet i sekcji finansowej Komitetu dla spraw Bezrobocia pod egidą p. przewodniczącej Sobolewskiej i dyr. Machnickiego zgromadził 14-go stycznia w salach Kasy Oszczędności i tow. Kasynowego zgórą 300 osób, które w skupieniu wysłuchało części koncertowej, przypatrzyło się popisom tanecznym, poczem przy dźwiękach jazzu 16 p. p. tańczyło do białego rana. Część koncertowa starannie obmyślona, miała następujący program: efektowną uwerturę węgierską Keler—Beli odegrały sprawnie, żywo, czysto i rytmicznie pp. Zula Potokówna i Janina Ziemiańska, Krakowiak Zarembskiego, wy konany przez te same dwie utalentowane pianistki z artystycznem zacięciem podobał się ogólnie. Z maestrją odśpiewała pięknym głosem pieśni Tostiego, Niewiadomskiego i Marczewskiego prof. Ada Zbigniewicz. Kwartet smyczkowy w osobach prof. Tukacza, Tabkowskiego, Felda i Biska zachwycił audytorjum subletnie i prawdziwie muzykalnie zagranem Andante z kwartetu Czajkowskiego. Entuzjastyczny poklask zdobyły swym tańcem uczenice prof. Bursówny. Z dużą techniką i finezją odtańczone „Zaproszenie do walca" Webera przez p. Kuliżankę Gawalewiczównę, Sznaydrównę, Kumorkównę, Flączkiewiczównę, Radelli, Hajdzicką, Skolarczykównę, Szewczykównę i inne, jak również mistrzowsko wykonany Walc Chopina i żywiołowe Bolero Moszkowskiego wywołały ogólny zachwyt.

Role ilustratorów muzycznych i akompanjatorów tej koncertowej części spoczywały w doświadczonych rękach pań: Sznaydrowej, H. Silbigerowej i orkiestry symf. 16 p. p. Kierownictwo tańców objął p. Kap. Rycerz i wywiązał się ze swego ciężkiego zadania doskonale, zjednywując sobie wdzięczność Komitetu i uznanie tańczących.

Panie członkinie Związku za inicjatywą p. Olgi Giżbert—Studnickiej udekorowały barwnie salony kasynowe, co znakomicie przyczyniało się do podniesienia nastroju balowego tej charytatywnej imprezy, inne znów panie przygotowały smaczny i bardzo tani bufet, panowie gospodarze starali się o to, aby wszystkie i wszyscy czuli się dobrze, słowem wieczór należał do udanych. Pięknych pań było mnóstwo, nieoficjalną królową została mianowana p. Dyr. Machnicka.

Ponieważ rezultat kasowy Rautu—Koncertu okazał się bardzo dobry, gdyż 1100 zł. zysku pomoże przez dłuższy czas karmić najbiedniejsze dzieci bezrobotnych, postanowił Komitet utrzymać nadal berło karnawału i urządza na tensam cel 4 lutego w salach kasynowych **„Dancing wszystkich"**. Niewątpliwie ci wszyscy, którzy wiedzą, jak Związek wraz z Komitetem Bezrobocia stara się zawsze aby jego imprezy zadawalniały wszystkich uczestników pospieszą na „Dancing wszystkich", aby przy dźwiękach pierwszorzędnego jazzu spędzić mile kilka godzin i przyczynić się do wzmożenia funduszów punktów dożywiania najbiedniejszych dzieci bezrobotnych.

—o—

Maskarada Sokoła, która odbędzie się 1 lutego, budzi w mieście niezwykłe zainteresowanie. Komitet czyni starania, aby ta zabawa karnawałowa wypadła wspaniale. Sala Sokoła przemieniona jest na tę noc w fantastyczny świat z tysiąca i jednej nocy.

Kto chce się bawić — niechaj 1 go zjawi się w Sokole.

Ceny tanie — kryzysowe — zabawa przedwojenna — szeroka.

Zabawa w Tuchowie.

Dnia 4 lutego odbędzie się w Tuchowie w sali Sokoła zabawa karnawałowa, urządzona przez Oddział Zw. Strzeleckiego w Tuchowie.

Zabawa ta ma już ustaloną renomę i każdy wie, że w Strzelcu w Tuchowie zabawa jest szampańska. Komitet zabawy czyni starania, aby goście zapomnieli o kryzysie i przy dźwiękach muzyki 16 p. p. oddali się zabawie, co będzie tem bardziej umożliwione, że ceny są bardzo niskie a bufet doskonały.

kuować z tego pociągu, aż tu nagle ruszamy. Czekam tylko na konduktora i kalkuluję, jak się wykręcić. Minęła dobra godzina, nikt nie przychodzi. Znudziło mi się czekać — usnąłem.

Budzę się koło południa— stukają do drzwi. No, teraz to już będzie bałagan!

A tu zamiast bałaganu wsuwa łeb fagas w czerwonym fraku z szamerowaniami, jak huzar i gada coś po szwabsku. Zrozumiałem tylko jedno słowo: „cafe!" Ano, dobra, dawać „kafe!" Fagas ukłonił się i szlag go za drzwiami trafił.

Nic nie mogę skapować, co się stało, czy w nocy austracki wydały befel, że wszystkich legunów generałami mianują, czy co?

Za chwilę wali fagas z powrotem, niesie tacę z kawą, śmietanką, bułkami i masłem...

Wtroiłem to wszystko pieronem, a kiedy fagas przyszedł zabrać puste naczynia, powiadam: „Noch ein mal". Przyniósł drugą taką samą porcję — wtroiłem. — Zaraz mi się lepiej na duszy zrobiło. Ale kombinuję tak: z tą nominacją na generała, to coś nie tego, bo żeby austrjacy mieli taki rozkaz wydać, to leguny wiedziałyby, jak zwykle, na miesiąc naprzód

Po śniadaniu przespałem się, potem zjadłem dwa obiady i trzy leguming (wcale fajne!).

Na stacjach witały nas kompanje honorowe austrackie i niemieckie, generały, pułkowniki... Jeszcze nic nie kapuję.

Pod wieczór pociąg stanął — wyglądam oknem: Kowel. Fajno jest. Ubrałem się, a tu na dworcu jubel! Same generały austrjackie i niemieckie; stają na baczność, a z mojego pociągu wysiada jakiś młody ofik austrjacki, ze świtą — Skapowałem: to w moim pociągu jechał cesarz Karol! No, niech go tam, nic mi nie przeszkadzał.

Ale tu ci wsiąkłem, jak lapis w nosie. Nie mogłem się doczekać końca tego bałaganu i wylazłem z wagonu. A tu do mnie, jak się rzucą same pułkowniki, generały. Aż mi wszystkie cesarsko-królewskie gwiazdki w oczach stanęły.

Aha! myślę sobie, to pewnie o to, że nie salutowałem. No, najgorzej! Będę ja ci dziadów austrjackich salutował, niedoczekanie wasze!

Napyskowali się, nakrzyczeli, aż ochrypli.

Potem, to mnie trzymali na dworcu, a obstawili wartą honorową, ze wszystkich stron. Aż na drugi dzień wchodzi kompanijny, a za nim znów cała sfora austrjaków. Napyskować się nie mogą, aż posinieli ze złości.

A mój kompanijny na mnie: „Co wy, powiada, za bałagan robicie, cesarskim pociągiem z Wiednia zachciało się wam jechać!"

Niby się gniewa, ale widzę, że mu się strasznie śmiać chce.

Wyciągnąłem się na baczność i powiadam: „Obywatelu kompanijny, melduję posłusznie, że ja pierwszy do pociągu wsiadłem, a że się cesarz austrjacki zabrał ze mną na wspólny koszt, to ja mu przecież nie kazałem — żeby mnie tak szlag trafił, jak prawdę mówię".

Korespondencje.

Z Gromnika.

W ubiegłym tygodniu dokonano w Gromniku uroczystego otwarcia Świetlicy Związku Strzeleckiego, połączonego z Opłatkiem. Licznie zebrali się Strzelcy i goście.

Z Tarnowa przybył prezes Zarządu Powiatowego insp. Mucha, kom. pow. P. W. por. Wardzyński, oraz kom. Pow. Strzelca ob. Florkowski.

Po licznych przemówieniach, spędzono wieczór w bardzo miłym nastroju, świadczącym o sympatji jaką sobie Zw. Strzelecki zyskał w Gromniku.

Z Brzeska.

Epilog ciekawego procesu.

W dniu 19 b. m. odbył się w Sądzie Grodzkim w Brzesku końcowy akt. ciekawego procesu o obrazę czci, który ze względu na występujące w nim osoby, wzbudził duże zainteresowanie.

Mianowicie b. wójt Żurek ze Słotwiny i b. zwolennik P. P. S. b. osobisty przyjaciel posła Ciołkosza zaskarżył o obrazę czci p. Czułę, znanego na tutejszym terenie działacza społecznego, ponieważ ten w piśmie skierowanem do Rady Nadzorczej Składnicy K. R., doniósł że „z człowiekiem, na którym ciążą bardzo poważne zarzuty popełnienia przez niego nieformalności w prowadzeniu kasy — nie może współpracować". P. Czuła zaoferował dowód prawdy i na poparcie wypowiedzianych przez siebie słów, postawił cały szereg świadków, jak wicedyrektora Dyr. Ubezp. Wzaj. p. Leśkiewicza, inspektora pow. tejże instytucji p. Srokę, b. starostę pow. brzeskiego p. Hałacińskiego, oraz kilku świadków ze Słotwiny gdzie Żurek długie lata jako b. wójt urzędował.

Zeznania świadków wykazały w zupełności owe nieformalności. Pp. Leśkiewicz i Sroka zgodnie stwierdzili, że Żurek przetrzymywał u siebie przez osiem miesięcy kwotę 780 zł., która miała być natychmiast do P. D. U. W. wpłacona. B. starosta p. Hałaciński i sąsiedzi Żurka określili go jako denuncjanta, który jawnie i anonimowo oskarżał uczciwych ludzi i ci byli wskutek tego pod nadzorem policyjnym.

Inni wreszcie świadkowie opowiadali, jak to Żurek ściągał większe opłaty asekuracyjne a potem zwracał, jak próbował podjąć nie należące się jeszcze 500 zł. itd.

Po wyczerpaniu zeznań świadków, prowadzący rozprawę sędzia dr. Kłos odczytał wyrok, mocą którego p. Czuła został uwolniony od winy i kary, czyli temsamem przeprowadził dowód prawdy. Oskarżyciela zastępował adwokat dr. Bloch, bronił adwokat dr. Landau.

Opłatek strzelecki w Janowicach.

Staraniem Zarządu Oddz. Z. S. odbył się w niedzielę 22 bm. w Janowicach „Opłatek", który uczestnikom pozostawił na długo miłe wspomnienia.

Uroczystość rozpoczęła się wieczorkiem w pięknie udekorowanej Świetlicy. Na wstępie przemówił p. poseł Jarosz, witając tak miłych gości jak Prezesa powiat. Z. S. p. inspektora Muchę, p. porucznika Wardyńskiego, ks. Kanonika Józefa Maryańskiego i publiczność, która wypełniła obszerną salę po brzegi. Przemówienie zakończył p. Poseł okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego, który to okrzyk gromko powtórzyła zebrana na sali ludność.

Następnie zjawił się na sali św. Mikołaj. Po żartobliwych upomnieniach i przestrogach, skierowanych do strzelców, rozdał im „kryzysowe" jak się wyraził podarunki i biadając na kiepskie czasy zniknął niespodziewanie.

Dla poprawienia zepsutych tem biadaniem humorów doskonały 4-rogłosowy chór, prowadzony z wielkim nakładem pracy przez Komendanta oddz. p. nauczyciela Mamuszkę odśpiewał szereg kolęd, pieśni legionowych, oraz skocznych mazurów, układu dyrygenta.

W dalszym ciągu przemówił p. inspektor Mucha, wykazując ogromną rolę Związku Strzeleckiego w przygotowaniu obronnem państwa i w wychowaniu świadłych i pełnych patrjotyzmu obywateli. Następnie podniosł zasługi położone przez posła Jarosza i miejscowe nauczycielstwo około rozwoju oddziału.

W końcu zespół amatorski oddz. odegrał dwie napisane i wyreżyserowane przez p. Mamuszkę fraszki sceniczne, wywołując bezustanne salwy śmiechu na sali.

Po zakończeniu wieczorku podniosłą kolędą „Podnieś rękę Boże Dziecię", goście oraz cała brać strzelecka wzięła udział w okazałem przyjęciu, przygotowanem znakomicie przez przemiłą gosposię p. posłową Jaroszową. Przy stole zabrał głos ks. Marjański, podnosząc w nacechowanych serdecznością słowach szczytną ideologję Z. S., pragnącego dać państwu potężną armję, w której nie oręż, lecz duch żołnierza będzie w czasie przyszłej wojny najpewniejszą rękojmią zwycięstwa.

Następnie przemawiali pp. Jarosz, Mucha, Wardyński i inni. Z przemówień tych wiało głębokie umiłowanie idei strzeleckiej. Nic też dziwnego, że na sali wytworzył się nastrój, pokrywający się zupełnie z twierdzeniem p. Muchy, iż „Strzeloc to zwarta, solidna i kochająca się rodzina".

Po licznych toastach, wiwatach i miłej pogawędce — w atmosferze szczerej radości i zadowolenia rozpoczęta się wesoła zabawa taneczna.

Miłośnik Strzelca.

Podziękowanie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wraz z Sekcją Finansową Komitetu dla Spraw Bezrobocia w Tarnowie, wyraża najserdeczniejsze podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia, urozmaicenia i uświetnienia Rautu-Koncertu w dniu 14 stycznia, a mianowicie: Czcigodnemu Komitetowi Honorowemu, członkini Zarządu Zw. Pr. Ob. K. p. Helenie Silbigerowej za zorganizowanie części koncertowej i współudział, oraz wykonawcom: P. P. Prof.: Adzie Zbigniewicz i Sznajdrowej, Pannom: Zuli Potokównie, i Jan. Ziemiańskiej, P. P. Prof: Tukaczowi, Biskowi, Feldowi i Tabkowskiemu, Prof, Stelli Bursówmie za miłe urozmaicenie wieczoru artystycznemi produkcjami zespołu tanecznego i jej uczenic.

Specjalne podziękowanie składa Komitet P. Kap. Rycerzowi za nader umiejętne i urozmaicone kierowanie tańcami przy doskonałej orkiestrze 16 p. p.

Wyrazy wdzięczności należą się P. T. Panom, którzy z pełną poświęcenia ofiarnością pełnili swe funkcje w czasie zabawy, wszystkim Paniom Członkiniom Zw. Pr. O. K. za wydatną pomoc a szczególnie P. Oldze Giżbert Studnickiej za udekorowanie sal kasynowych, J. W. P. Gospodyniom i Gospodarzom, Panom kupcom, P. T. Gościom i wszystkim którzy poparli poczynania Komitetu.

Dochód wyniósł zł. 1674. 85. Rozchód zł. 574.85. Czysty zysk, który wynosi zł. 1.100 został przekazany punktom dożywiania dzieci bezrobotnych.

Komitet wykonawczy:

Tadeusz Machnicki *Adela Sobolewska.*

Pamiętajcie o głodnych i zmarzniętych dzieciach bezrobotnych.

„KONTOPOL"
Księgowość Kontrolna
(system Józefa Müllera)

Oryginalny sposób księgowania przebitkowego w oprawionej księdze, zawierającej na każdej stronicy: dziennik, kasę, ks. walut, towarową i **księgę główną**. — Możliwość bilansowania w każdej chwili. Statystyka i całokształt przedsiębiorstwa w jednej księdze.— Błędy i omyłki wykluczone. „Kontopol" przewyższa wszelkie dotychczasowe metody nowoczesne.

Bliższe wyjaśnienia:
Konc. Biuro Rewizyjne dla Księgowości
Józefa Müllera
zaprzys. tłumacza i rewizora księgowego
w Tarnowie, ul. Krasińskiego 5.

Została otwarta najbardziej nowocześnie urządzona
„APTEKA NOWA"
Mgr. Farm. STANISŁAWA KOZICKIEGO
Tarnów, ul. Lwowska 24 — Telefon 348.
przystanek tramw. obok stacji autobusowej
zaopatrzona we wszelkie leki krajowe i zagraniczne. — Dla P. T. Klijentów **bezpłatnie** waga osobowa.

Najlepsza i najpewniejsza lokata oszczędności
to własny dom z ogródkiem.
Tanie domy murowane lub drewniane nabyć można przy ul. Mościckiego lub Klikowskiej. Informacji udziela biuro
Inż. EDWARDA OKONIA
TARNÓW, UL. ŻABNIEŃSKA L. 8. — — — TELEFON 236.

Cukiernia
Warszawianka
poleca:
pączki nadziewane różą 2 razy dziennie świeże po 15 gr. za sztukę, chrust (faworki) 10 dg. 60 gr.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Publiczność, że moje
Przedsiębiorstwo elektrotechniczne
przeniosłem z dniem 1 grudnia z ul. Wałowej
na ul. Katedralną L. 5. (dom WP. Dra Silbigera)
Bolesław Spenadel

Kto chce oszczędzić i zaopatrzyć się w piękne, pierwszej jakości i nadzwyczaj tanie
FUTRA
niechaj odwiedzi najstarszy skład
Z. KÖRNERA, Tarnów, ul. Katedralna

SALOMON LYON
TARNÓW, UL. LWOWSKA
EXPORT JAJ

ARCHITEKT MARJAN SKOCZEK
przeniósł swe biuro
na ul. Krakowską 27. (dom p. Steindla) **Telefon Nr. 338.**
wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.